Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok X. Warszawa 13 stycznia 1929 r. Nr. 1.



HARCERZ

TYGODNIK MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ

Od Redakcji.

Niniejszym numerem rozpoczynamy X Rocznik „Harcerza”.

Dziesięć lat—potężny szmat czasu.

O dziejach naszego pisma napiszemy wówczas, gdy będziemy święcić jego dziesiątą rocznicę, dziś chcę słów kilka poświęcić obecnemu „Harcerzowi”.

Zacznijmy od jego wyglądu zewnętrznego. Jak widzicie „Harcerz” zmienił format, powracając do tego, jaki miał ongiś. Stało się to na liczne życzenia czytelniczek i czytelników.

Dotychczasowy format był z wielu względów niedogodny. Po pierwsze, zbyt duży niszczył się przy przesyłce, następnie przechowywanie tak dużego rocznika czy we własnej, czy nawet w bibljoteczce drużyny natrafiało na poważne trudności i wreszcie pojedyncze, ośmiostronowe numery zbyt szczupło wyglądały, nie pozwalając ani na większe ożywienie, ani na zwiększenie rozmaitości artykułów. To też w ostatnich miesiącach ubiegłego roku, między innemi i dla tego powodu, były wydawane numery podwójne.

Obecnie numer liczy stron 16, tyleż będą liczyły następne.

Rozpowszechnianie się „Harcerza”, w coraz to większym stopniu, umożliwia wydawanie dwuch dodatków.

Jeden — dodatek techniczny będzie zawierał praktyczne wskazania z różnych dziedzin wiedzy skautowej; drugi natomiast ciekawą powieść skautową. Dodatki te będą otrzymywali prenumeratorzy „Harcerza” naprzemian, co dwa tygodnie.

Niezależnie od obu wyżej wymienionych dodatków w każdym numerze będą umieszczane, tak jak to było dotychczas, różne artykuły techniczne oraz powieści i nowele. Prenumeratorzy „Harcerza”, którzy opłacą zgóry półroczną prenumeratę, otrzymają bezpłatnie książkę—odbitkę z „Harcerza” p. t. „Musztra skautowa”. Jest to niezbędny podręcznik dla każdego wodza harcerskiego. Teraz przejdziemy do wewnętrznej strony „Harcerza”,

Ci, co uważnie go czytają, wiedzą już oddawna o tem, że „Harcerz” stał się organem Głównej Kwatery Męskiej. Ponieważ takim organem jest również „Harcmistrz”, Redakcje obu tych pism po porozumieniu zawarły umowę, mocą której „Harcerz” będzie przedewszystkiem kładł nacisk na technikę—przy jednoczesnem prowadzeniu dotychczasowych działów, natomiast „Harcmistrz” zwróci główną uwagę na zagadnienia metodyczne, jak to było zresztą dotychczas, tylko w znacznie obszerniejszym zakresie.

Wiadomości kronikarskie zostaną z wyjątkiem tyczących się starszyzny i Starszego Harcerstwa przeniesione całkowicie do „Harcerza”, tak samo zapewne kronika zagraniczna „Harcmistrza” przejdzie do nowego, coraz bardziej rozwijającego się działu „Skauci w świecie”.

W ten sposób „Harcerz” będzie również spełniał rolę żywego *podręcznika dla zastępowych.*

Z okazji zbliżającego się Zlotu Narodowego będziemy stale poruszali różne zagadnienia organizacyjne i techniczne z nim związane.

Z tego wszystkiego co przytoczyłem widzicie, że „Harcerz” idzie do Was, pragnąc wzmocnić węzły serdecznej współpracy i przyjaźni; chce Wam dopomóc licznemi wskazaniami do posuwania się po szczeblach drabiny stopni harcerskich; ożywić długie zimowe wieczory, przynosząc ciekawe rozrywki i wiadomości.

Teraz trzeba tylko, by Ci, którzy do tej pory tego nie uczynili, pośpieszyli z współpracą „Harcerzowi”.

Tu muszę zaznaczyć, że grono przyjaciół-korespondentów „Harcerza” ciągle wzrasta. Temu też głównie zawdzięczać możemy podawanie tak obfitych wiadomości w dziale „Co słychać w ZHP”.

Jak wygląda współpraca z „Harcerzem”.

Po pierwsze — przedewszystkiem ***piszcie !!!***

Jeśli możecie częściej — częściej. Jeśli nie — przynajmniej raz na miesiąc, donosząc nam o tem, co się dzieje w Waszem środowisku. Niechże i inni o Was usłyszą, może nauczycie ich czegoś ciekawego, nawzajem od nich uzyskując pożyteczne wiadomości.

Ci z was, którzy już poczęli stawiać pierwsze kroki jako literaci (oczywiście tembardziej wytrawni mistrze pióra) niech przysyłają swoje utwory, wszak „Harcerz” jest pismem „młodzieży harcerskiej”. Nie szukajcie trudnych tematów, piszcie o waszej drużynie. Nic to, że może wasza praca nie zostanie umieszczoną. Przecież sami pragniecie, aby „Harcerz” umieszczał najładniejsze i najciekawsze artykuły.

Może właśnie — przyślecie coś, co będzie mogło wszystkich zainteresować.

Piszcie też o samym „Harcerzu”: co Wam się w nim podoba, a co nie; co pragnęlibyście zmienić, a co wprowadzić nowego, z jakich działów jesteście najbardziej zadowoleni. Redakcja będzie się starała w miarę możności spełnić Wasze życzenia.

Z Nowym Rokiem przy pomocy Głównej

Kwatery otwieramy poradnię we wszelkich sprawach, zarówno organizacyjnych, metodycznych, szkolnych, fachowych i t. d. i t. d.

A więc, jeśli masz jakiekolwiek wątpliwości, pragniesz uzyskać wiadomości z tej czy innej dziedziny, siadaj i pisz do „Harcerza". W następnym numerze otrzymasz dobrą radę, która ci niewątpliwie ułatwi spełnienie twych zamierzeń.

Współpracę w tej poradni niezależnie od druhen instruktorek i instruktorów Głównych Kwater obiecało bardzo wielu starszych przyjaciół „Harcerza".

Na zakończenie bardzo ważna nowina — została obniżona prenumerata „Harcerza". Pojedyńczy numer będzie *kosztował tylko 40 gr.— rocznie 16 zł.*

Redaktor.

SZCZWANY LIS, CIESZYNIAK.

Młodzież śląska w dążeniu do „Niepodległej Polski".

„Hen z gór wiatr niesie nam pytanie,
Przez Sląskie góry i doliny,
Że Polska żyje i powstanie,
Lecz czy kochają Ją jej Syny"!

Pytanie to rzucało się podczas przewrotu garstce ludzi, którzy rzucili swe wątłe siły przeciw olbrzymiej przewadze wroga, nie wiedząc, czy masy ludowe rozumieją doniosłość chwili.

Wojna światowa chyliła się ku upadkowi. Jeszcze na frontach wrzał bój zacięty, lecz wszystkie oznaki przemawiały za tem, że straszna rzeź narodów skończy się sromotną klęską inicjatorów krwawego porachunku. Zanik karności i rozstrój wśród wojsk państw sprzymierzonych, tak na froncie jak i w kraju, nędza, choroby i głód były zapowiedzią zbliżającego się pokoju, i zwycięstwa koalicji. Karta Europy zmieniła się i na gruzach trzech mocarstw powstają państwa nowe, walczące od wieków o swą niepodległość. Z gruzów tych powstała, zakuta w kajdany trzech zaborów POLSKA. Ziściły się marzenia naszych przodków. Najdalsze zakątki etnograficznej Polski, o ile w dobie wiekowej niewoli nie uległy nierównej walce z wrogiem, miały wrócić do Macierzy i przy wspólnym stole zasiąść do dalszej pracy nad utrwaleniem niepodległego bytu. Do takich zakątków, szczerze oddanych wielkiej sprawie wyzwolenia, należał i Śląsk Cieszyński, który, mimo 600-letniej niewoli, jednak swego poczucia narodowego nie zatracił.

„Lecz czy Wy wiecie, co Polska znaczy?
I jak ją kochać potrzeba?
Wy znacie tylko ten los tułaczy,
Łzę gorzką, zamiast chleba!"

Aby uzyskać odpowiedź na te pytania przejdźmy myślą dzieje młodzieży na Sląsku pod zaborem austrjackiem w czasach przedwojennych, w czasach wojennych, przewrotu, oraz zarania niepodległości. W dziejach odrodzenia narodowego Księstwa Cieszyńskiego odegrały wybitną rolę Związki młodzieży polskiej, które w pewnych odstępach czasu powstawały w tut. zakładach średnich. W szkołach tych oddawna wykładano tylko w języku i duchu czysto niemieckim. Młodzież, która przychodziła z chat wieśniaczych lub robotniczych, młodzież mówiąca i czująca po polsku, była w nich germanizowana. Jednostki słabsze poddawały się tej germanizacji, lecz jednostki o solidniejszym charakterze opierały się tej wrogiej pracy, a nawet starały się kolegom słabszym duchem pomóc. Pierwszy, który podjął walkę na ławach szkolnych z germanizacją, był **Paweł Stalmach**. Wspólnie z 20 kolegami założył pierwsze polskie kółko, mające na celu praktyczne ćwiczenie się w języku polskim. Za uzbierany między sobą grosz zakupili gramatykę polską i słownik i ważniejsze dzieła z historji i literatury polskiej.

Urządzano wykłady, odczytywano i poprawiano prace piśmienne. Profesorowie niemieccy, choć wiedzieli o tem, czynnie nie przeszkadzali im, lecz przez wyszydzanie niby zbytecznej i bezcelowej pracy zniechęcali słabszych. Po ukończeniu przez Stalmacha gimnazjum kółko to upadło. Wskrzesił je nanowo do życia **Andrzej Cięciała,** późniejszy notarjusz w Cieszynie i prowadził je gorliwie przez lat 4-ry. Jednak i ono nie utrzymało się długo. W r. 1848 oba gimnazja katol. i ewangelickie uzyskały naukę języka polskiego wobec czego zdawało się młodzieży, że praca pozaszkolna jest zbyteczna. Niestety rozczarowanie nastąpiło bardzo szybko. Naukę języka polskiego objęli profesorowie niemieccy i to tacy, którzy sami bardzo słabo po polsku mówili, tak, że językiem wykładowym był dalej język niemiecki, a zamiast języka literackiego uczono gramatyki języka staro-słowiańskiego. Taka nauka nie mogła młodzieży zachęcić do pracy. Młodzież znów była zdana na własne siły. Ale na szczęście znalazł się człowiek, który tej młodzieży pomógł. Był nim **Józef Chociszewski,** współpracownik „Gwiazdki cieszyńskiej", pisarz i działacz ludowy, który założył w ówczesnym katolickim gimnazjum związek młodzieży pod nazwą **Towarzystwa**

Iarodowego. Był to pierwotnie związek taj-
y ze względu na ówczesne stosunki polityczne
prześladowania wszystkiego co polskie. Cel
odobny do celu kółka poprzedniego, ale już
ieco rozszerzony.

Towarzystwo Narodowe nie ogranicza się
tylko do studjowania gramatyki i najważniej-
zych dzieł polskich, ale urządza wykłady z li-
eratury i historji,
gzaminuje swych
złonków z przepraco-
vanego materjału,—
rządza wycieczki do
vsi polskich, krze-
iąc tam ducha na-
odowego, a nawet
dważa się na urzą-
zenie pierwszej za-
awy narodowej, w
kład której wchodzą:
piewy, muzyka, de-
lamacje i przemó-
vienia. Zebrania
wiązku odbywały się
oraz to u innego ko-
egi. Zaczęło to je-
nak zwracać uwagę
vładz, i groziło po-
ważnem niebezpie-
zeństwem dla ucze-
tników. Zarząd wów-
zas postanowił pro-
ić dyrektora gimn.
Ks. D-ra Filipa Ga-
rjela, aby pozwolił
m urządzać zebrania
budynku szkolnym.
Zezwolenie takie
otrzymali, jawność or-
anizacji jednakże nie
przyczyniła się do do
ej rozwinięcia, gdyż
aczęło ono upadać,
ż wreszcie połączyło
ię ze związkiem
istniejącym w gim-
nazjum ewangelic-
iem, noszącym na-
wę *„Wzajemność"*.

W gimnazjum
wangelickiem obu-
dził się duch narodowy
między młodzieżą nie-
o później, aniżeli w katolickiem. Bo dopiero pod
oniec 1863 roku założył uczeń 8 kl. *Jerzy*
Badura związek polski pod nazwą **„Wzajem-**
ność". Zebranie pierwsze odbyło się dopiero
8 lutego 1864 roku. Ten związek był tajnym
on dążył do zapoznania członków swych
ojczystemi dziełami, piśmiennictwem polskiem
i do obudzenia w nich uświadomienia narodowego. Tak samo jak w Tow. Narodowem zebrania odbywały się co tydzień, na których odczytywano prace członków, dyskutowano nad niemi a na przyszłe zebranie jeden z członków przynosił krytykę pisemną. Za nieprzybywanie na posiedzenia lub przekroczenie statutu stosowano zazwyczaj kary pieniężne. Jeżeli zaś kto napisał ładną pracę lub też wygłosił piękne przemówienie, umieszczano je w osobnym zbiorze tak zwanym **„Zniczu"**. Pierwszy pomyślny okres „Wzajemności" nie trwa długo, gdyż z powodu niepomyślnych warunków i wpływów, jakie wywierała szkoła niemiecka, duch zaczął upadać i w kwietniu 1866 r. związek upadł. Po przeszło trzyletniej przerwie wzbudzony na nowo do życia, rozszerza swą pracę na wieś polską. Członkowie „Wzajemności" zbierają zabytki poezji ludowej na Sląsku ciesz. i badają głosownię narzecza śląskiego. Pod wpływem częstego gościa, dotychczas żyjącego poety śląskiego **Jana Kubisza** z Gnojnika, rozszerzają swą pracę na „Preparandę" t. j. seminarjum naucz. której uczniowie, będąc pozbawieni towarzystwa i opieki, we wielkiej liczbie ulegali wynarodowieniu. Na wzmiankę zasługuje pierwszy Wieczorek Mickiewiczowski, urządzony przez członków „Wzajemności", przy współudziale Jana Kubisza, w Czytelni Ludowej. Licznie zgromadzona publiczność miała w Cieszynie po raz pierwszy sposobność bliżej poznać narodowo uświadomioną młodzież Sląską.

(C. d. n.)

ELA KRASZEWSKA. Warszawa.

Z wędrówki po Kresach.

Przyjmowali nas wszędzie serdecznie.
Szary mundur ściągał uśmiech miły,
Smętne oczy patrzyły słonecznie
Gdzie ponsowe krawaty świeciły.

Przyjmowały nas podolskie łany
Kłosy ciężkie, złociste, się chwiały
I jak bajarz, w bajkach nieprzebrany
Tak o dziejach nam starych gadały.

Trembowelskie rozwarły się wrota, —
Duch-gospodarz wiódł nas przez kobierce
Z czcią odsłonił uświęcone wota
I Chrzanowskiej ukazał nam serce.

I Zbaraskie witały nas mury
Sienkiewicza podając gawędę
I Zbrucz szemrał, wąski i ponury,
Cichą, smutną, stepową legendę.

Szły tym szlakiem szare wędrownice
Z wizją polskiej, wskrzeszonej przeszłości
I kresowe przeszedłszy strażnice
W Lwowskie mury zawitały w gości.

Otoczyły nas mary serdeczne,
Rozdzwoniły nam nuty rycerskie
Jakieś serca nad miarę waleczne,
Jakieś czyny i sny bohaterskie.

Druh-przewodnik snuł wspomnienia swoje
Słowo dumą i bólem mu drgało
Jakby wczoraj jeszcze trwały boje,
Jakby lwowskie Orle przemawiało.

Rozpłomienił w nas żagiew zapału,
Że nam serca drgnęły: Matko Święta!
Jeśli przyjdzie bronić ideału —
Bronić będziem jak lwowskie Orlęta!

STANISŁAW KAZIMIERZ STANEK. Maczki.

Dobry uczynek.

„Dzieciom Słońca" harcerskiej drużynie w Aleksandrowie Kuj. poświęcam.

Przystanąłem na chwilę, bo zaciekawił mnie fragment zasłyszanej przypadkowo rozmowy. Mimowoli rzuciłem okiem tam, skąd mnie dobiegła. Przedzielony tylko zasłoną krzewów, miałem sposobność widzieć i słyszeć zbiórkę harcerską. Zainteresowało mnie to, więc oparłszy się o drzewo, uczestniczyłem w tej zbiórce.

Gromadce młodocianych harcerzy, przewodniczył poważny, szczupły, starszy od nich młodzieniec. Mówił zwolna, głosem przyciszonym, brzmiącym matowo.

— Więc tylko druh Przemko nie spełnił ani dziś, ani wczoraj, ani przedwczoraj dobrego uczynku! Dlaczego to Przemku? czy mogę się dowiedzieć?

Najmłodszy z gromadki Przemko, zadzierał wysoko głowę, by spojrzeć przełożonemu w oczy.

— Bo... bo... proszę druha, kiedy to rzeczywiście bardzo trudno o sposobność do dobrego uczynku. Staruszki którejby można nieść pomoc nie znajdzie w naszej osadzie. Nogi ni ręki nikt nie chce złamać na ulicy, straż ogniowa jest, więc niema mowy o żadnym pożarze. Dziur w płocie niema, bo i płotów niema u nas wcale. Więc cóż robić proszę druha, by znaleść sposobność do dobrego uczynku? Czy mam kogo poprosić aby zachorował dla mnie na ulicy?.

Przełożony małego Przemka, przytłoczony temi wywodami, niebardzo mógł rozproszyć wątpliwości co do możliwości dobrego uczynku, przy tak złych czasach i przy tak kiepskiej konjunkturze, jaką w tej dziedzinie przedstawiał dla harcerzy obecny sezon ogórkowy w naszej osadzie.

Dalsza rozmowa na temat dobrego uczynku nie obfitowała już w momenty ciekaw więc zaniechałem nieprzyzwoitego wkradan się w cudze tajemnice i poszedłem dalej, ro myślając po raz pierwszy od kilku lat na problemem dobrego uczynku, postawionym z stępowemu przez małego Przemka.

Upłynęło dni parę od czasu podsłuchan przezemnie gawędy harcerskiej. Małego fil zofa zapamiętałem sobie dokładnie i uśmi chałem się doń życzliwie, spotykając go w cz sie swoich samotnych spacerów. Przyznam s nawet, że mozoliłem się niemało, w jaki sp sób możnaby błędnemu rycerzykowi dać sp sobność do spełnienia dobrego uczynku, jedn kowóż równie jak i on, nie umiałem znale punktu od którec zaczyna się linja dzi ląca grzecznoś względnie prosty bowiązek od dobreg uczynku.

Pewnego dn zobaczyłem mojeg rycerzyka w ciek wem otoczeniu. N przepalonej słońcem piaszczystej łączc ozdobionej kilku p skręcanemi sosnan siedział Przemko otoczeniu kilkuletni pędraków. Gromadk umorusanych dzieci tek zbiła się wok niego, a on karn najmniejsze z ni pajdą chleba z m słem, zabawiając j dnocześnie pozosta dzieci.

Mówił on:

Był sobie raz ta bardzo biedny, a bardzo wesoły żołnierzyk polski. Szedł sem sosnowym, ot takim jak nasz, i p stukiwał laską o korzenie, gdyż był biec czek bez nogi. I w tym to lesie, spotkał bie ny żołnierzyk polski Pana Jezusa, który...

Nie wiem, czy bajka ta była jego ko pozycji, czy też słyszał ją kiedykolwiek, a wygłaszał ją z zamiłowaniem zawodowego ba rza. A pędraki, wsadziwszy z zaciekawienia p luszki w umorusane buzięta patrzyły n z uwielbieniem.

I wtedy błysła mi nagle myśl, czy mo być piękniejszy dobry uczynek jak ten właśn



Na piaszczystej łączce... siedział Przemko w otoczeniu kilkuletnich pędraków...

Spotykam Przemka wieczorem, samotnie spacerującego po naszym lasku. Z miejsca zawieram z nim znajomość i pociągam ze sobą. W rozmowie pytam:

— A co druhu Przemku, czy od ostatniej waszej zbiórki zrobiliście już jaki dobry uczynek?

Spojrzał na mnie chabrami niewinnych, skończenie dobrych oczu.

— Nie proszę pana, nie spełniłem, i proszę mi wierzyć, że jestem tem rzeczywiście zmartwiony.

Cisnęła mi się na usta uwaga o dobrym uczynku dla tych opuszczonych dzieci, które wychowywała ul·ca, ale się powstrzymałem.

— A czy druh ma małego braciszka albo siostrzyczkę?

— Nie, proszę pana, nie mam.

— Ja jednak druha widziałem z dziećmi.

Opuścił głowę jakgdyby zawstydzony mem zapytaniem.

— To są takie biedne dzieci, proszę pana, które się zawsze bawią na ulicy. Jedno z nich nawet niedawno przejechano. Jak mam czas, to zabieram je na łączkę i tam się z niemi bawię — zakończył,

Wzruszony prostotą odpowiedzi, pogładziłem jego czuprynkę

— — — — —

Lubuję się niezmiernie w samotnych po lesie spacerach. Las mam tuż, nieledwie u progu tych kilku kamiennych olbrzymów, w których mieszka cała niemal ludność osady. W czasie jednej z takich wędrówek, zadumę moją spłoszyła dość głośna recytacja. Poznałem ten sympatyczny głosik i skierowałem się ku niemu. Na porębie, w blaskach słońca siedziało dwu chłopców biedząc się nad książką. Mały mój przyjaciel Przemko, wygłaszał z powagą nauczyciela, wszystkie zebrane przez siebie wiadomości o ułamkach. Słuchał go z ogromnem skupieniem, starszy od niego chłopiec, w którego tępych oczach nie mogłem się jednak dopatrzeć najmniejszego błysku zrozumienia. Nie chcąc chłopcom przeszkadzać, wycofałem się dyskretnie, kontynuując swój spacer. Kiedy po blisko dwu godzinach wracałem, zastałem ich na tem samem miejscu, zajętych w dalszym ciągu nauką o ułamkach,

W takiej maleńkiej osadzie jak nasza, wszyscy mieszkańcy spotykają się kilka, a nawet kilkanaście razy w ciągu dnia. Nic więc dziwnego, że przy powrocie spotkałem się z jednym z nauczycieli. Pod wrażeniem zaobserwowanej w lesie sceny, zapytałem nauczyciela o Przemka oraz o uczącego się z nim chłopca.

— Przemko? to bardzo miłe chłopię uszło już z pod moich skrzydeł opiekuńczych, ale ten drugi chłopiec siedzi w mej klasie trzeci rok pod rząd i grozi mu jeszcze raz dwója i to nietylko z rachunków.



Idąc do kąpieli zawracał 2 kim. by przynieść wody robotnikom tłukącym kamienie przy drodze...

Przypomniały mi się biadania Przemka przed zastępowym na niemożność spełnienia dobrego uczynku: — o! bogdaj to jaknajwięcej takich „niedołęgów” kochanych znaleźć w tych szeregach, pomyślałem,

Dopilnowałem najbliższego terminu zbiórki ich zastępu. Jak zwykłe, odbywała się ona na świeżem powietrzu. Czyż staremu wilkowi sprawia trudność podsłuchanie takiej zbiórki, tembardziej jeżeli odbywa się ona w odpowiednim terenie?

Zastępowy na osobności i półgłosem pytał Przemka o dobre uczynki.

Przemko aż zaczerwienił się z zawstydzenia. Tak druhu, winien jestem, ale ja nie umiem, ja nie wiem gdzie i kiedy można spełnić taki dobry uczynek? Zastępowy pocieszał go półgłosem: nic to Przemku, nie martw się, sposobności nadarzy ci się jeszcze nie mało, takich rzeczy oczywiście nie da się zrobić na zamówienie, na rozkaz, myśl tylko o tem i bądź zawsze gotów.

A ja zainteresowałem się już tą kwestją w zupełności.

Z pasją obserwowałem jak Przemko poił ciężko dyszącego konika chłopskiego, którego pan chłodził się piwem w restauracji — jak

bronił napół zamęczonego, wynędzniałego kota, którego pławiła banda rozhukanych chłopczysków, — jak z niewyczerpaną cierpliwością uczył dalej niedorozwiniętego umysłowo kolegę. — jak opuszczonym dzieciom ulicy zastępował matkę, — jak odciągał kolegów od nikczemnego naśmiewania się z tragicznej nędzy upodlenia ludzkiego, wijącej się w pijackiem delirjum w przydrożnym rowie, — jak potem z zaparciem buntującej się przeciwko zetknięciu się z brudem czystej swej duszy, tej nędzy ludzkiej, tej biedzie w ostatnim stadjum upodlenia drgawkowo podrzucanej, dopomagał odnaleźć drogę do brudnej nory suteryn, służącej jej za mieszkanie!

Patrzyłem na niego jak zbierał bezmyślnie przez dorosłych zerwane i jeszcze bezmyślniej porzucone kwiaty i troskliwie niósł do domu, by choć na godzin parę zachować jeszcze ich brutalnie zdeptane piękno.

Patrzyłem na niego, jak idąc do kąpieli, zawracał dwa kilometry, by przynieść wody robotnikom tłukącym kamienie przy drodze,— jak krzątał się w miejscowem ambulatorjum, niosąc tysiące posług ordynarnym, cuchnącym wódką i tytoniem górnikom lub ich wrzaskliwym żonom.

Patrzyłem podziwiałem tego chłopczynę wokół którego wykwitało wszędzie kwiecie spełnianego przezeń dobrego czynu, a on na zbiórki swe harcerskie szedł zawstydzony tem, że na pytanie zastępowego o dobry czyn, nie umiał odpowiedzieć, bo takiego czynu o jakim marzyło się jego rozegzaltowanej główce, nie mógł rzeczywiście wykonać.

Patrzyłem na tego chłopca i uczyłem się odeń dobroci, cierpliwości i wyrozumiałości.

Chłopięce dusze roześmiane, promienne, słoneczne! Wieleż dobroci w głębi waszych serc przelewa się potokiem drobnych uczynności, z których znaczenia nie zdajecie sobie sprawy.

Miły, kochany Przemku! rycerzyku nowoczesny z pod znaku św. Jura! Niechaj się nie śnią Tobie wielkie czyny — bo one jako z trudem wypracowane, czasami bezwiednie naciągnięte, są małe, śmiesznie małe, wobec tych drobnych, częstokroć niedostrzegalnych przez ciebie uczynków w których jest dobroci i rycerskości ogrom taki, jakiemu nie dorównują dawne rycerskie marzenia o Monsalwacie.

M. LACHOWICZ.

Po I Związkowych Harcerskich Zawodach Strzeleckich.

Zanim Komitet Organizacyjno-Wykonawczy zdąży ukończyć swe prace i materjały przekazać G. K. M. zamierzam nakreślić tylko pobieżnie wyniki I Związkowych Zawodów Strzeleckich.

Zawody powyższe były pierwszymi, a temsamem i doświadczalnymi niejako, więc niejednokrotnie jeszcze poświęcać będziemy im miejsce na łamach „Harcerza".

Teraz zamierzam podzielić się tylko z Czytelnikami pierwszemi wrażeniami i w formie jaknajbardziej zwięzłej dać przebieg zawodów.

Ogólnie biorąc zawody udały się i przyniosły wyniki jeśli nie bardzo dobre to jednakże i wcale niezłe.

Naogół wyróżniali się strzelcy warszawscy zapewniając cały szereg pierwszych miejsc dla swojej Chorągwi.

Nie powinno to wydawać się dziwnem, wynik taki nie należy uważać za niespodziankę.

Warszawa miała groźnego rywala w harcerzach chorągwi Lwowskiej, a po części i Łódzkiej.

Lwów niestety na stanowisku się nie stawił, a Łódź wystawiając zespół słaby, zawiodła.

Na stanowiskach znaleźli się harcerze z Chorągwi Warszawskiej, Kieleckiej, Poznańskiej i z Mazowieckiej. Ogółem wzięło udział 87 harcerzy, a ponieważ niektórzy stawali do kilku konkurencyj, strzelało ponad 230 (cyfra ta jest przybliżoną i zdaje mi się zamałą).

Niektóre Chorągwie, wcale zawodników nie zgłaszały, inne jakkolwiek zgłosiły, to jednak ich nie wysłały.

W ten sposób silne pod względem sportowym Chorągwie zawiodły, chociaż wiadomo mi, że może nawet w nich sport strzelecki stoi wyżej, niż w Chorągwiach reprezentowanych na zawodach w Warszawie.

Do tych Chorągwi zaliczyłbym *Lwów*, którego zawodnicy tak świetne uzyskali wyniki w Narodowych Zawodach Strzeleckich w Toruniu w roku 1927, — *Wilno* i *Płock*, rozgrywający zawody strzeleckie o mistrzostwo Chorągwi, oraz Mazowsze, gdzie od kilku lat odbywają się zawody zespołowe o mistrzostwo i nagrodę wędrowną, a od roku 1929 odbywać się tam będą też zawody strzeleckie o nagrodę ś. p. D-ha hm. St. Gibessa.

Aby zbyt nie rozszerzać ram artykułu w tej chwili nie będę rozstrząsał wyników uzyskiwanych na Zawodach Związkowych i porównywał je z wynikami, jakie harcerze osiągali choćby w sezonie roku 1928 na zawodach lokalnych czy to harcerskich, czy też ogólnych p. w.

Kwestję tą pozostawiam na później, gdyż zamierzam do niej powrócić w jednym z następnych N-rów Harcerza, kiedy będę już rozporządzał dokładnemi danemi z powyższych Zawodów.

Jeśli chodzi o organizację, to stwierdzić należy, że organizatorzy włożyli w zawody wszystkie siły, jakiemi rozporządzali, a drobne, jak zwykle w takich razach nieuniknione usterki powstawały nie z ich woli.

Zwłaszcza kolosalną pracę w organizację włożyli p. oficerowie z P. U. W. F. i D. O. K. którzy zawodom poświęcali całkowicie swój wolny czas, jakim rozporządzali.

Z niemniejszą sympatją i pomocą odniosły się władze „Strzelca" i „Związku Młodych Pionierów" biorąc czynny udział tak w organizowaniu jak i przeprowadzaniu zawodów.

Bardzo przychylnie do zawodów odniosła się i prasa warszawska, zwłaszcza P.A.T. i Centrosport przez podawanie nadawanych przez nas komunikatów tak przed, w czasie trwania, jak i po ukończeniu zawodów.

Do użytku harcerstwa oddano aż trzy strzelnice warszawskie: na Bielanach (wojskowa) oraz w Ogrodzie Saskim i przy Nowym Świecie.

Pierwsze strzały honorowe oddali przedstawiciele wojskowości i harcerstwa. Z ramienia wojskowości strzał honorowy oddał p. gen. Jacynik, z harcerstwa Naczelnik G. K. M. — D-h St. Sedlaczek.

Pod dobrą wróżbą rozpoczęły się zawody, gdyż już w strzale p. gen. Jacynika zjawiła się „dziesiątka", ten cel i marzenie wszystkich zawodników.

Same wyniki przedstawiają się następująco:

Strzelanie o mistrzostwo jednostkowe Z. H.P. o nagrodę p. premjera Bartla, którą stanowiło popiersie „Spartanina" wykonane z bronzu na marmurowej podstawie dało wynik: 1) *Kubalski* (15 Warszawska D. H.) 349 pkt. na 400 możliwych, 2) Bogdanowicz (Przasnysz) 347 pkt. 3) Unger (Kielce) 330 pkt.

Strzelanie o mistrzostwo zespołowe Z.H.P. nagroda Naczelnictwa Z. H. P., którą jest krzyż harcerski na tarczy mogący być umieszczony na drzewcu sztandaru drużyny. I miejsce zajął *zespół Chorągwi Warszawskiej*, składający się z d-hów *z XV W. D. H.* którzy uzyskali 436 pkt. na 500 możliwych, 2) 1 Brodnicka D. H. 323 pkt., 3) 5 Poznańska D. H. 318 pkt.



I Związkowe Zawody Strzeleckie—Strzelanie senjorów na Bielanach. Pierwszy po prawej stronie mistrz Z.H.P. d-h Kubalski.

Strzelanie dla juniorów o nagrodę p. Ministra W. R. i O. P. Świtalskiego (odl. 25 mtr.): 1) *Skulski II* (I W. D. H.) 167 pkt. na 200 możliwych, 2) Szpakowski (35 W. D. H.) 150 pkt., 3) Bittner (2 Katowicka D. H.) 139 pkt.

Strzelanie dla senjorów o nagrodę p. Ministra Spraw Wewnętrznych gen. Składkowskiego (odl. 100 mtr.): 1) *Skulski I* (1 W. D. H.) 335 pkt. na 400 możliwych, 2) Bogdanowicz (Przasnysz) 332 pkt., 3) Kubalski (15 W. D. H.) 331 pkt.

Strzelanie dla instruktorów o nagrodę Wiceministra Spraw Wojskowych gen. Kcnarzewskiego (sztucer): 1) ph. *Unger* (Kielce) 68 pkt. na 100 możliwych, 2) ph. Pągowski (1 Brodnicka D.H.) 60 pkt., 3) hm. Grzymałowski (Warszawa) 51 pkt.

Strzelanie o tytuł Pierwszego Strzelca — Harcerza Stolicy o nagrodę redakcji „Harcerza“ (figurka z bronzu na marmurowej podstawie): 1) Kubalski (15 W. D. H.) 186 pkt. na 200 możliwych, 2) Boye (15 W. D. H.) 184 pkt., 3) Skulski (1 W. D. H.) 181 pkt.

Strzelanie o nagrodę Pocieszenia ofiarowaną przez Dha hm. inżyniera Grzymałowskiego: (bardzo ładnie rzeźbiony żeton) 1) Jendrall, (1 W. D. H.) 93 pkt. na 100 możliwych, 2) Sawicki (41 W. D. H.) 83 pkt., 3) Szatkowski (2 Katowicka D. H.) 83 pkt.



I Związkowe Zawody Strzeleckie—Rozdanie nagród.

Pozatem trzech pierwszych otrzymywało żetony, a sześciu pierwszych dyplomy wyróżniające.

W niedzielę, 30 grudnia zawody ukończono o godz. 3-ej, a o godz. 6-ej odbyło się uroczyste rozdanie nagród zwycięscom

Do zebranych w obszernej sali Polskiego Towarzystwa Łowieckiego, przemówił pierwszy w imieniu Naczelnictwa Z. H. P. D-h Naczelnik podnosząc wartość powyższych zawodów, oraz dziękując Władzom Wojskowym za przychylny stosunek i gorliwe zajęcie się organizacją, władzom innych organizacyj p. w. za udzieloną pomoc a uczestnikom za wzięcie udziału w zawodach, jednocześnie życząc im, aby gorliwie trenując i nie ustając w pracy nad sobą, zdobyte nagrody przechodnie jaknajdłużej u siebie zatrzymali.

Po przemówieniu D-ha Naczelnika głos zabierał p. major Błoński w imieniu P. U. W. F. i P. W. poczem przystąpiono do rozdawania nagród, przy licznych i hucznych oklaskach, któremi nagradzano zwycięsców.

Jak bez wielkich kosztów być narciarzem.

Wiadomo, że dużo rzeczy robilibyśmy gdyby w jednej parze z naszemi chęciami szły i możliwości pieniężne.

Tak samo rzecz ma się i z narciarstwem. Któżby z nas nie chciał być narciarzem, który nawet „z dolin" nie tęskni do „desek" i kija aby choć w płaskim terenie zażyć przyjemności smagania zimnym wiatrem i gonić z przestrzeń.

Narty stały się dziś w północnej Europie, a nawet i w południowych jej cześciach, zwłaszcza w Szwajcarji, stałym środkiem lokomocji w czasie zimy tak w górach jak i w dolinach.

Jest to całkowicie wytłumaczone, jeśli zważymy jak wielką dogodnością są narty w użyciu ich jako środka lokomocji.

Np. chodzimy przeciętnie 5 km. na godzinę, a tymczasem narciarz tę samą przestrzeń choćby w terenie równym, bez najmniejszego zmęczenia przejdzie w 30 — 45 minut.

J. BĄBAŁA. RADOM.

O urządzaniu antykwarni harcerskiej!

Nawiązując do artykułów w numerach Harcerza z dnia 18.XI i 2.XII ub. r. traktujących o przemyśle harcerskim, — chcę tu przedstawić druhnom i druhom jeszcze jeden sposób zdobywania pieniędzy. Wiadomo wszystkim, że praca nasza w drużynie czy zastępie nie da się pomyśleć bez minimalnych choćby wydatków: książka zastępu czy drużyny, chorągiewki zastępów, sztandar drużyny i t. d. nie mówiąc już o bardzo drogiem wyekwipowaniu polowem drużyny—wszystko to wymaga znacznych nieraz sum pieniężnych. A tu już stoimy na progu 1929 r., który będzie świadkiem Zlotu Narodowego oraz międzynarodowego Jamboree. Nie trzeba dodawać, że imprezy te pochłoną niemało pieniędzy. My jednak nie będziemy załamywać rąk, nie pójdziemy też do tatusiów i mamuś prosić o pieniądze na namiot czy kocioł. Chcemy być samodzielnymi, musimy sobie sami zdobyć odpowiednie środki. Oto właśnie jeden ze sposobów zdobycia pieniędzy: urządzenie harcerskiej antykwarni. Jak to się robi? Bardzo prosto. Idzie się najpierw do opiekuna drużyny i prosi się go, aby załatwił wszelkie formalności z dyrekcją szkoły, a więc: pozwolenie na otworzenie takiego kramiku księgarskiego, (w oficjalnym handlu nazywa się to koncesją) wystaranie się o lokal na przyszły antykwarjat (może nim być też i izba drużyny, o ile odpowiada wymaganym warunkom) wreszcie prośba o pożyczkę na kapitał zakładowy, (zbyteczne — jeśli drużyna ma odpowiednie fundusze) bez którego żadne przedsiębiorstwo nie może rozpoczynać swej egzystencji.

Przypuśćmy, że mamy już koncesję, mamy lokal i drobny kapitalik. Teraz robimy umiejętną reklamę i to nietylko wśród naszych kolegów, ale wogóle we wszystkich szkołach, które używają tych samych, co i my podręczników.

Przed końcem roku szkolnego udajemy się do miejscowych księgarń i prosimy o najnowsze katalogi książek szkolnych, zatwierdzonych na dany rok przez M. W. R. i O. P. Najlepiej byłoby takie spisy książek otrzymywać od dyrekcji swej szkoły. Upewniwszy się na podstawie tych katalogów, które z książek dawniejszych będą i w przyszłym roku szkolnym używane, oraz zbadawszy cenę nowych książek, aby móc ustalić ceny używanych, z któremi będziemy mieli do czynienia w naszych obrotach handlowych — zaczynamy kupować książki od jednych, a sprzedawać innym klijentom. Wszystkie tranzakcje muszą być uwidocznione w odpowiednich księgach handlowych. Jak się takie księgi prowadzi,— poucza o tem mała broszurka „Roju" napisana przez J. Szyca, a nosząca tytuł „Zasady księgowości cz. I Księgowość w handlu". Cena broszury 75 gr. Decyzje w sprawie wszelkich czynności handlowych powinny zapadać na radzie drużyny. Kierować pracą mogą oczywiście tylko druhowie starsi, co nie wyklucza wcale współpracy młodszych. Jeśli antykwarnia wzmoże się poważnie na siłach, może brać niektóre nowowydawane książki w komis, od czego będzie miała pewien procent dochodu. Nie potrzeba, zdaje się, dodawać, że praca musi być prowadzona solidnie i sprawnie.

My nie chcąc brnąć po śniegu trzymamy się dróg, czasem nawet bardzo śliskich i niewygodnych — narciarz mknie w tym samym czasie lotem strzały naprzełaj, nigdy drogami nie krępowany.

Te właśnie dogodności z używania nart powinny nas skłonić aby nawet na obszernych równinach Mazowsza, Podlasia i Wielkopolski czy Pomorza na okres zimy do wycieczek naszych zacząć używać nart.

Harcerzy nie można posądzić nawet o brak sprytu ani chęci. Jeśli mają wzory zaraz zabierają się do pracy.

To właśnie skłoniło mnie do skreślenia kilku uwag o domowym, a przez to tanim sposobie wyrobie nart.

Narty można zrobić sobie nie większym kosztem, jak 10 — 12 zł. a cała robota potrwa z przerwami nie dłużej jak 2 dni po 6 godzin pracy w każdym.

Przeważnie narty robi się z drzewa jesionowego choć spotykamy często narty z innych drzew elastycznych jak brzoza, akacja, jawor, a nawet i z sosny austryjackiej (pimus nigra).

Wszystkie te drzewa ustępują jednak w elastyczności jesionowi i dlatego to właśnie drzewo bywa zwykle do wyrobu nart używane.

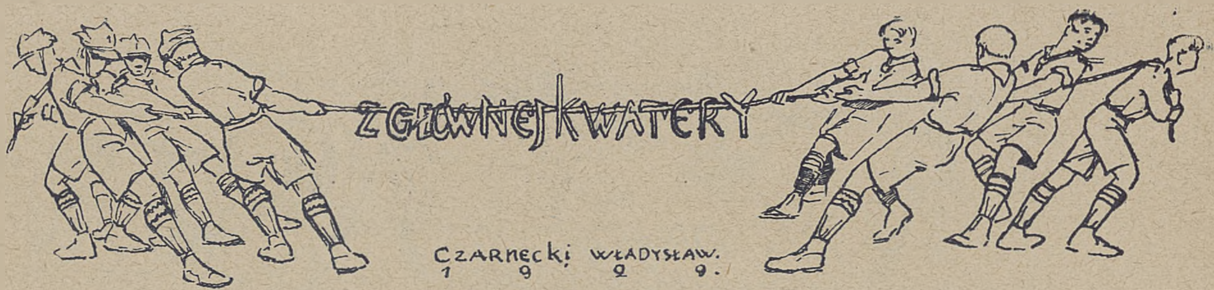
Jesion powinien być suchy, cięcia zimowego lub jesiennego.

Ze ściętego kloca trzeba wyrżnąć grube deski o wymiarach: grubość — 7.75 cm. szerokość — 10 cm., długość zależnie od wysokości właściciela przyszłych nart.

Przy cięciu zwrócić uwagę na przebieg słojów. Unikać sęków, słojów wychodzących z płaszczyzny ślizgów i jego krawędzi, zwłaszcza w kierunku dzioba.

Otrzymaną w ten sposób deskę przeciąć w grubości na pół.

(C. d. n.)



W czasie biegu sztafetowego **Radzymin-Warszawa** w dniu 1.XI 1928 r. pierwszy do grobu Nieznanego Żołnierza przybył harcerz—pomimo tego, że pochodnia paliła się w ręku i parzyła ją, pochodni nie wypuścił i Znicz zapalił.

Dh Naczelnik G. K. M. udzielił druhowi Matuszewskiemu Kaz. pochwały za dzielną służbę i polecił nazwisko Dha Matuszewskiego umieścić w miejscu odznaczonych.

Dh Podharcmistrz Matuszewski Kazimierz urodził się dnia 10 czerwca 1906 roku we Włochach pod Warszawą. Do Z.H.P. wstąpił 1 lutego 1919 roku jako szeregowiec w 4 Warszawskiej D. H. (gimnazjalnej) gdzie pozostał do końca roku szkolnego 1921. Od 1 września 1921 r. należy do 1 Piastowskiej Drużyny Harcerskiej (dawniej Utrackiej) i prowadzi zastęp. W czerwcu 1923 roku przechodzi do 19 Warszawskiej D. H. (istnieje przy Szkole Handlowej do której chodził), jako szeregowiec a później skarbnik Drużyny. W tymże roku bierze udział w Kolonji 30-dniowej pod Chojnicami na Pomorzu i pełni funkcję gospodarza. W marcu 1924 mianowany zastępowym, a 1 lutego 1925 r. zostaje mianowany przez Komendanta Drużyn Stołecznych Chor. Warszawskiej p. o. drużynowym 19 W.D.H. która dotychczas posiadała kategorję „B". W 19 W.D.H. rozpoczyna intensywną działalność nad podniesieniem poziomu Drużyny. Urządza wycieczkę krajoznawczą do Płocka, kolonję letnią w Sokolnikach koło Wielunia, szereg zawodów sportowych (kolarskich, lekkoatletycznych i piłki nożnej), a 16 stycznia 1926 r. 19 W.D. H. jako dobrze zorganizowana organizacja obchodzi 10-lecie istnienia. W kwietniu 1927 r. Rozkazem N.Z.H.P. mianowy został przodownikiem i w tymże miesiącu na własną prośbę zostaje zwolniony z obowiązków drużynowego. Dalszą pracę harcerską rozpoczyna w H. K. S. „Varsovii" gdzie pracuje dotychczas jako Kierownik Sekcji Lekkoatletycznej i Gier Sportowych. W sierpniu 1927 r. brał udział w obozie Instruktorskim Chor. Warszawskiej na Wigrami jako instruktor obozu.

Na stanowisku kierownika Sekcji Lekko-atl. rozwinął szeroką działalność i daleko idącą inicjatywę i dlatego jest motorem poruszającym całą pracę Sekcji Lekkoatl. i gier sportowych. Biorąc udział w licznych zawodach odnosi cały szereg zwycięstw i w ten sposób przyczynia się do szerzenia idei harcerskiej na niwie sportowej.



Gimnastyka ranna na kursie Chor. Płockiej w Duninowie.

Czy pamiętacie?

Pozdrawianie weteranów 1863 r.

Na podstawie uchwały N. z dnia 10.II 1921 r. polecił Naczelnik oddawać weteranom 1863 r. honory harcerskie na równi z honorami należnemi starszyźnie harcerskiej.

Pozdrawianie się harcerzy.

I Zjazd Walny przypomina wszystkim, że braterstwo skautowe wymaga wzajemnego pozdrawiania się, nawet przy spotkaniu nieznajomych harcerzy i harcerek — i wzywa wszystkich członków Z. H. P. do przestrzegania tego miłego obyczaju, przyczem pierwsza kłania się osoba młodsza, albo grzeczniejsza.

Konferencja starszyzny w Łodzi w sprawie munduru.

Konferencja wzywa Komendy Chorągwi, Hufców i drużyn, aby zwróciły baczną uwagę na umundurowania druhen i druhów, kierując się zasadami: że każda druhna i każdy druh winni posiadać mundur, że na wszelkie zbiórki i wystąpienia harcerskie winni stawać w mundurze, zaś poza służbą konferencja zaleca korzystać z mundurów i odznak harcerskich.

(Uchw. Konf. Starszyzny w Łodzi, „Harcmistrz" 1926. Nr. 1—2).

Zezwolenie harcerzom-wojskowym na noszenie krzyża harcerskiego.

I. Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich, Szt. Generalny, Warszawa 15.XI./I: Rozkaz Nr. 184, Nr. 13283/V— Krzyż Harcerski, prawo noszenia. Z rozkazu Naczelnego Wodza zezwala się harcerzom, będącym w czynnej służbie wojskowej, a posiadającym legitymacje harcerskie, na noszenie krzyża harcerskiego, jako odznaki pamiątkowej na równi z odznakami dawnych formacyj wojskowych i szkół.

Krzyż harcerski należy nosić w wysokości dwóch palców nad środkiem lewej kieszeni munduru i w odpowiedniem temu miejscu munduru żołnierskiego bez kieszeni.

w z. Haller, m. p.
Pułkownik Szt. Gen.

II. **Legitymacje uprawniające do noszenia krzyża.** Za legitymacje upoważniające do noszenia krzyża harcerskiego uważa się książki służbowe harcerskie z pieczęcią Głównej Kwatery Z.H.P.



Mamy już poza sobą zawody strzeleckie. Ponieważ poświęcamy im więcej miejsca na łamach „Harcerza“, dlatego w tej chwili powiem Wam o nowym trudzie, o nowej imprezie, którą w pierwszych dniach lutego organizuje Wydział Wychowania Fizycznego G. K. M. Imprezą tą będą

Zawody Saneczkowe
o mistrzostwo Z. H. P. we Lwowie.

Saneczkarstwo u nas nie stoi na takim poziomie, na jakim stoi zagranicą, zwłaszcza saneczkarstwo zawodnicze.

Brak nam odpowiednich torów i ludzi, którzyby się tem zajęli.

Coprawda mamy już w Polsce Klub Bobslejowy, byliśmy nawet reprezentowani przez jedną osadę na Olmpjadzie Zimowej w St. Moritz, w ubiegłym roku zorganizowało Warszawskie Koło Dziennikarzy Sportowych zawody w Agrikoli, ale to jeszcze mało. O zawodach w innych miastach cicho, a całe nasze zamiłowanie do saneczkowania ogranicza się do miłej zabawy w czasie zjazdu „z górki“.

Teraz kilka słów powiem Wam o torze saneczkowym, na którym odbędą się powyższę zawody.

Najidealniejszym terenem do przeprowadzenia podobnych zawodów okazał się Lwów.

Tor saneczkowy na Kisielówce o 800 mtr. długości, z kilkoma wirażami i o odpowiednim nachyleniu jest dla początkujących saneczkarzy najodpowiedniejszym, a także daje możność zorganizowania kilku konkurencyj tak co do długości, jak i osad.

Najprawdopodobniej będą zawody na 800, 600 i 400 mtr., w pojedynkę i parami na saneczkach bez względu na typ i wielkość.

Jednocześnie odbędą się także zawody łyżwiarskie i narciarskie.

Program zawodów łyżwiarskich przewiduje jazdę sztuczną i figurową, a także Chorągiew Lwowska skłonna jest przeprowadzić i zawody w hokeja lodowego, o ile znajdą się harcerskie 2 zespoły do tej konkurencji.

Z zawodów narciarskich chce Lwów urządzić bieg na 8 km., krótszy dla juniorów i konkurs skoków na skoczni lwowskiej.

Jak widzicie, program jest szeroko nakreślony, a dobra obsada sędziowska i sprężystość organizacji, jaka cechuje zawsze Lwów, daje gwarancję pomyślności zawodów.

Ilość zawodników będzie zależała tylko od Was.

Zdaje mi się, że nie potrzebuję Was do tego zachęcać, gdyż spodziewam się, że zdajecie sobie sprawę, jak wielką propagandą harcerstwa będą te zawody, zwłaszcza że jednocześnie odbywać się będzie we Lwowie *Uroczystość, poświęcona ś. p. dh. A. Małkowskiemu w dziesiątą Rocznicę Jego zgonu.*

Do zawodów saneczkowych zgłoszenia nadsyłać należy do G. K. M., do łyżwiarskich i narciarskich bezpośrednio do Komendy Chor. Lwowskiej (Lwów, Friedrichów 8) najdalej do 1.II 1929 r.

Zawody odbędą się w dniach 9 i 10 lutego b r.

Najlepiej jeśli to uczynicie jednak natychmiast.

* * *

Ogrom pracy związany z Kursem Narciarskim, zawodami strzeleckimi i opracowywaniem programów Wyd. Fiz. nie pozwolił Wydziałowi W. F. G. K. M. zająć się ustaleniem i rozstrzygnięciem zawodów korespondencyjnych lekko - atletycznych o Mistrzostwo Z. H. P.

W najbliższym jednak czasie będę już mógł Wam donieść o oficjalnym rozstrzygnięciu tych zawodów.

Tabela mistrzów lekko-atletycznych zebrana przezemnie na podstawie materjału z „Drzazg sportowych“ jest już gotowa i czeka obecnie jeszcze na „uzupełnienia” jej protestami i wynikami zawodów o Mistrzostwo ZHP. W każdym razie w 4 N-rze „Harcerza“ umieszczę już tabelkę oficjalną i końcową.

Dlatego też, Druhu, raz jeszcze przejrzyj sobie „Drzazgi sportowe”, w których umieszczona była tabelka, i jeśli miałeś wyniki lepsze niż tam podane aż do 6-go miejsca włącznie, pisz do Redakcji najdalej do 20 stycznia.

Uprzedzam, że późniejsze reklamacje nie będą mogły być uwzględnione. Tabelka będzie umieszczona w Sprawozdaniu Rocznem Z. H. P.

Chudy lis.

CO SŁYCHAĆ w Z. H. P ?

KORESPONDENCJE.

BRODY.

Brać harcerska ruszyła się tutaj. Z początkiem roku szkolnego, powstały nowe drużyny tak, że stan harcerski w Brodach jest 170 harcerzy w trzech drużynach męskich i 40 harcerek w drużynie żeńskiej.

Pozatem organizuje się jeszcze w Starych Brodach, w szkole powszechnej drużyna wilcząt.

Praca wre dzięki oddaniu się całkowitemu harcerstwu Dha hm. Mulla i serdecznej opieki p. dyrektora gimnazjum Państwowego i Szkoły Powszechnej.

W I żeńskiej drużynie urządzono w dniu 11.XI uroczyste przyrzeczenie, a od 17.XI jest prowadzony Kurs Samarytański, na który uczęszcza 12 druhen.

Chudy Lis.

LWÓW.

Zlot i Dżembori.

Na II Zlot Narodowy przygotowuje się Hufiec Lwowski bardzo intensywnie. Na zlot pojedzie około 160 ludzi t.j. 5 drużyn po 32 ludzi.

Przygotowuje się stroje huculskie, popisy, a na Wystawę warsztaty stolarskie, wzorową izbę harcerską i t. d.

Na Dżembori zgłosiło się z Chorągwi Lwowskiej 37 harcerzy, z tego 35 ze Lwowa. Drużyna Dżembori została już zorganizowana. Ma przedstawić huculszczyznę pod względem etnicznym. oraz całą Wschodnią Małopolskę przy pomocy map, szkiców, wykresów i t. d. oraz dział fotograficzny.

Czarny Żubr.

PUŁTUSK.

Nie zadawalając się obozem wędrownym wodnym z Węgier do Pułtuska, we dwuch poleźliśmy jeszcze zwiedzić Tatry.

Bywało różnie pod i na wozie. Sypialiśmy gdzie się zdarzyło i na co pozwoliła „gotówka".

Najczęściej pod drzewem gdzie było nietyle najwygodniej, jak najmilej i najprzyjemniej choć towarzysz mój miewał ciężkie sny, w których bał się upaść z „Zawratu", a ja w imaginacji swej widywałem nawet śpiących rycerzy.

Takie miłe mieliśmy chwile, to też z radością wspominamy te czasy i cieszymy się, że dane nam było oglądać, te tak często widywane na obrazach Tatry.

Trzeciak z Pułtuska.

WILNO.

Odprawa hufcowych i drużynowych chorągwi wileńskiej M.

W dn. 8 i 9 grudnia b.r. odbyła się w Wilnie odprawa Hufcowych i drużynowych Chorągwi Wil. M. Zw. Harc. Polsk.

Po wysłuchaniu Mszy św., którą odprawił w swojej kaplicy prywatnej J. E. Ks. Bisk, W. Bandurski i wysłuchaniu przemówienia J. E., przeszli zebrani do gmachu gimn. im. A. Mickiewicza gdzie odbywały się obrady.

Prócz sprawozdań z akcji obozowej które wykazały ogromną poprawę w tej dziedzinie w porównaniu z rokiem ubiegłym i sprawozdań ze stanu i pracy drużyn wysłuchali zebrani następujących referatów dysk.: „Wytyczne pracy na 1929 r. w związku ze Zlotem Narodowym i Wystawą", „Zycie i praca zastępu", „Wychowanie fizyczne w zimie".

W Odprawie wzięło udział 2 hufcowych i 32 drużynowych reprezentujących następujące środowiska: Baranowicze, Nieśwież. Słonim, Albertyn, Żyrowice Niemen, Święciany, N, Wilejka, N. Święciany, Smorgonie, Iwje, Szczuczyn, Nowogródek, Oszmianę i Wilno. Nie przybyli na Odprawę drużynowi: z Głębokiego, Lidy, Dzisny, Hermanowicz i Parafjanowa.

Wedle sprawozdań drużynowych w przyszłym Zlocie Narodowym Harcerzy, który odbędzie się pod Poznaniem weźmie udział przeszło dwustu harcerzy Chorągwi Wileńskiej, zaś w Zlocie Międzynarodowym („Jamboree") dziesięciu instruktorów i starszych harcerzy.

Przed Zlotem wszystkie drużyny są obowiązane urządzić 2-tygodniowe obozy dla harcerzy udających się na Zlot. Obozy przedzlotowe są zgrupowane prawdopodobne pod Wilnem i koło Nieświeża.

Najmilszym punktem odprawy była „Żywa gazetka harcerska" urządzona w „Marnym Widoku" staraniem włóczęgów Czarnej Trzynastki. Przy „ognisku" i blaskach „księżyca" wysłuchało towarzystwo żeńsko-męskie numeru gazetki, monologów i t.p. spędzając kilka godzin we wspaniałych humorach.

Włóczęga,

WŁOCŁAWEK.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia szereg drużyn włocławskich urządziło uroczyste choinki lub opłatki.

Pierwszą choinkę urządziła IV-a żeńska drużyna im. Narcyzy Żmichowskiej, przy Koedukacyjnem Seminarjum Nauczycielskiem w sali Gimn. Ziem. Kuj.

Choinkę zaszczycili swą obecnością. Przewodnicząca Zarz. Oddziału dhna Xiężopolska, Komendantka Chor. i Hufca dhna Michalska, Komendant Hufca, dh Woźnicki, Ks. kapelan Guzenda, Opiekun P. Błędowski, druhny Drużynowe i Drużynowi, cała Rada I dr-ny męskiej i wiele osób sprzyjających harcerstwu.

Na program Choinki złożyło się: Przyrzeczenie jedenastu druhen, opłatek. herbatka, kolendy, śpiewy, muzyka i wspólna fotografja.

W dwa dni później bo 19.XII.28 r. została urządzona Choinka przez I dr-nę męską im. K. Puławskiego przy Gimnazjum Ziemi Kujawskiej w tejże samej sali.

Z gości z poprzedniej Choinki nikogo nie zabrakło. Nastrój na Choince pierwszej i drugiej był wesoły, iście harcerski.

W czwartek dn. 20.XII VII-a dr-na męska im. Stefana Batorego urządziła w swej Izbie Opłatek. W dniu tym została również urządzona Choinka przy XIII-ej drużynie męskiej im. króla Jana III przy Gimnazjum im. Długosza

W sobotę dn. 22.VII III żeńska dr-na im. Królowej Jadwigi przy szkole powszechnej Nr. 2 urządziła tamże swą Choinkę. Nastrój, jak wszędzie b. miły, drzewko i zabawki prześliczne.

Lecz jeszcze nie na tem koniec, bo w niedzielę dn. 23 II-a dr-na męska im. Tadeusza Kościuszki także wstąpiła w ślady innych drużyn i urządziła choinkę w swej własnej Izbie.

NOWINY.

BYDGOSZCZ.

Dn. 9 ub.m. harcerze urządzili w Bydgoszczy „Dzień harcerski". Rano po zbiórce hufce stawiły się w kościele św. Mikołaja na mszę św. Wieczorem wystawiono komedję Fredry „Damy i huzary" — w przerwach grała orkiestra.

GRUDZIĄDZ.

Dnia 15 ub. m. nastąpiło otwarcie wystawy harcerskiej hufca żeńskiego. Wystawa obejmuje poza urzędowemi izbami — roboty ręczne i ozdoby choinkowe prócz tego przez cały czas trwania wystawy, był czynny bufet, również własnej roboty.

KATOWICE.

Dnia 2 grudnia b.r. odbyła się w Katowicach, w sali Wydziały Powiatowego, konferencja prezesów Kół Przyjaciół Harcerstwa i opiekunów drużyn z całego terenu Oddziału Śląskiego, z następującym porządkiem dziennym.

1) Zagajenie i powitanie gości — Dhna Wanda Jordanówna.

2) Ideologja harcerstwa i znaczenie organizacyjne Lół Przyjaciół Harcerstwa — dh. Czajkowska.

3) Stan obecny i wytyczne bieżące pracy w drużynach żeńskich — dh. harcm. Laszczkówna, Kom. Chor. Żeńsk.

W konferencji wzięło udział 100 osób.

Przewodniczącym konferencji wybrano b. ministra p. generaln. dyrektora inż. Kiedronia z Siemianowic. W zjeździe wzięli udział komendanci hufców, opiekunowie, delegaci oraz goście, między innemi pp. Wicenaczelnik W. O. P. Dr. Farnik, Wizytator Dr. Zajączkowski, p. gen. Zającowa, inspektor Mangeld, red. Przybyła i dyr. Rokita.

Pierwszy referat wygłosiła dh. Czajkowska. Drugi na temat: „Nasze tegoroczny letniska i obozy letnie w Chorągwiach Śląskich, wygłosiła dhna, Wanda Jordanówna. Na podstawie przytoczonych cyfr, wskazała stały wzrost obózów harcerskich.

W r. 1924:	Obozów męskich . . .	2,	młodzieży . .	160
	„ żeńskich . . .	2,	„ . .	65
	Razem „	14,	„	225
Wycieczek	żeńsk. 2, męsk. 3,		młodzieży i gości	4245.
W r. 1925:	Obozów męskich . . .	10,	młodzieży . .	370
	„ zeńskich . , .	4,	„ . .	85
	Razem obozów	4,	„	455

Uczetników wycieczek męskich i żeńskich 8415.
W r. 1926 Obozów męskich . . . 15, młodzieży . . 543
„ żeńskich . . . 4, „ . . 95
Razem obozów 19, „ 638
Wycieczek męsk. 7, żeńsk. 1, razem 8. Uczestn. 16214.
Rok 1927: Obozów męskich , . . 24, młodzieży . . 639
„ żeńskich . . . 10, „ . . 212
Razem obozów 34, „ 935
Wycieczek męsk. 17, żeńsk. 2. Uczestników 17649.
Rok 1928. Obozów męskich . . . 42, młodzieży . . 1216
„ żeńskich . , . 24, „ . . 600
Razem obozów 66, „ 1816
Wycieczek razem 43. Uczestników 22500.

Następny referat wygłosiła dhna Kom. Chor. Żeńsk Laszczkówna i Kom. Chor. Męsk. dh. Łowiński — wykazując stałą linję rozwojową i poprawę gospodarki w hufcach, dalej wskazał na pracę i zadanie jakie czekają na harcerstwo w r. bieżącym a to udział i popisy w ogólnopolskim zlocie z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej, — oraz udział Chorągwi Śląskiej w wszechświatowym zlocie harcerskim w Anglji. Po krótkiej dyskusji koferencję zamknięto. Że konferencja zadanie swoje spełniła i poruszyła tematy żywotne, świadczą codzienne wzmianki w prasie o powstawaniu nowych Kół Przyjaciół Harcerstwa.

KRAKÓW.

W grudniu odbyła się w Krakowie staraniem Akad. Druż. Harc. „Watra“ w sali uniwersytetu uroczysta akademja ku czci Zawiszy Czarnego z okazji 500-letniej rocznicy jego śmierci. Na uroczystość złożyły się przemówienia Profesorów U. J. WP. Dr. Semkowicza i WP. Dr. Dąbrowskiego o Zawiszy Czarnym, deklamacje i śpiew chóralny. Akademja odbyła się w obecności licznie zebranej inteligencji i młodzieży.

W dniach 15 i 16 grudnia odbyła się w Krakowie odprawa Komendantów drużyn męskich. W odprawie brało udział 150 uczestników z 31 środowisk. Tylko trzy środowiska nie przysłały na odprawę delegatów. Na odprawie omawiano program pracy Chorągwi, a w szczególności zajmowano się sprawami bieżącemi, to jest Zlotem Narodowym i Jamboree. Na Zlot Narodowy zgłosiło się 15 środowisk t. j. około 500 harcerzy, a na Jamboree 20 środowisk około 100 harcerzy.

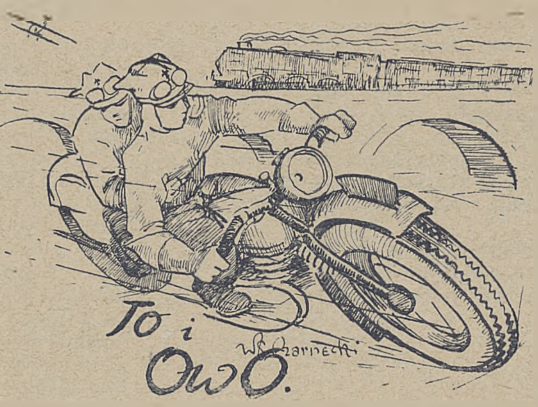
KOŃSKIE.

Dn. 22.XI Kom. Chor. Radomskiej utworzyła hufiec w Końskich, wyłączając tem samem powiat Konecki z Hufca Opoczyńskiego.

LUBAWA.

Życie harcerskie na terenie lubawskim rozwija się pomyślnie. W tym roku powstały 2 nowe drużyny. Razem hufiec. lubawski obejmuje 4 drużyny czyli 120 harcerzy i harcerek.

Dnia 8 b.m. I drużyna seminaryjna dała przedstawienie. Pierwsza część programu — „Przy ognisku“, w drugiej części wystawiono sztuczkę w 3-ch aktach ks. Marazima, przedstawiającą życie harcerzy i ich ideje.



Co zjada człowiek w ciągu roku.

Dorosły człowiek średnio codziennie pracując, zjada rocznie: 18 kilogramów mięsa i ryb, 180 jaj, 4,5 kg. sera, 18,2 kilograma tłuszczu i masła, 200 kilogramów zboża, 5,5 kilogramów pok. strączkowych, 180 litrów mleka, 110 kg. owoców, 25,5 kg. cukru, 2,5 kg. soli i 700 litrów wody (zawartej częściowo już w wyliczonych powyżej pokarmach).

Biorąc pod uwagę skład pokarmów i te składniki, które one w organiżmie ludzkim muszą odnowić, człowiek zjada rocznie: białka trzy razy więcej, niż zawiera jego ciało; tłuszczów dwa razy tyle; węglowodanów 236 razy tyle; substancji mineralnych wreszcie, trzy razy tyle, ile ich jest w organiźmie.

Polak profesorem aeronautyki w Ameryce.

Na czele wydziału aeronautyki w uniwersytecie w Aun Arbour stoi Polak, prof. Feliks Pawłowski. Wydział założony przed 14 laty cieszy się coraz większą frekwencją słuchaczów, którzy w b. r. akademickim liczą na tym wydziale 200 osób.

Maszyny do pisania w przyszłości.

Słynny wynalazca Marconi, który wynalazł telegraf bez drutu, pracuje obecnie nad udoskonaleniem maszyny do pisania, do której wystarczy mówić, ażeby pisała. Ma ona jeszcze tę zaletę, że można dyktować w jednej miejscowości, a w miejscowości drugiej maszyna wypisuje dyktowane słowa.



Ćwiczenia lekko-atletyczne — (rzut granatem) na kursie Chor. Płockiej w Duninowie

Samochody w Polsce.

W dniu 1 listopada b. r, ilość samochodów w Polsce wynosiła 16,554 (w r. 1924—było niespełna 8.000), z czego w Warszawie 3,794. Niewielka to liczba w porównaniu z ogólną liczbą samochodów na świecie, a mianowicie: 27,507,967. Na początku roku b. w Stanach Zjednoczonych było 22,000,000 samochodów, w Wielkiej Brytanji-984.000, we Francji 901.000, w Kanadzie 820.000.



Dział Rozrywek Umysłowych

W *Konkursie*, który obejmie wszystkie zadania zamieszczone w styczniowych N-rach „Harcerza"; za największą ilość dobrych rozwiązań Redakcja przeznacza nagrody książkowe; kto ma na nie ochotę, radzimy wziąć się do pracy — bo warte są zachodu.

1. *Zadanie matematyczne.*

Jak należy rozciąć kwadrat, aby otrzymać: 8 równych kwadratów i 4 równe trójkąty.

2. *Figielek z zapałkami.*

Z dziewięciu zapałek ułożyć trapez równoramienny, a następnie przestawić w otrzymanej figurze pięć zapałek w ten sposób, aby otrzymać 4 równe trójkąty równoboczne.

3. *Zagadki.*

a) Czytaj wprost — w Polsce sobie płynie,
Czytaj wspak — to rzeka w niemieckiej krainie.

b) Czytane wprost—jest to znany ptaszek,
czytane odwrotnie wlewa się do flaszek.

c) Gdy czytasz zwyczajnie — żłobi Wielkopolskie [niwy,
gdy przestawisz litery — bydlątek przysmak [prawdziwy.

nadesł. dh *Chyży Jeleń* z Turku.

Rozwiązania zadań

zam. w N-rze 31—32 „Harcerza".

Logogryf:
Aleksander Macedoński

Zagadka:
Jeździec na koniu.

Balon
Baron
Baran
Barak
Burak
Kurak

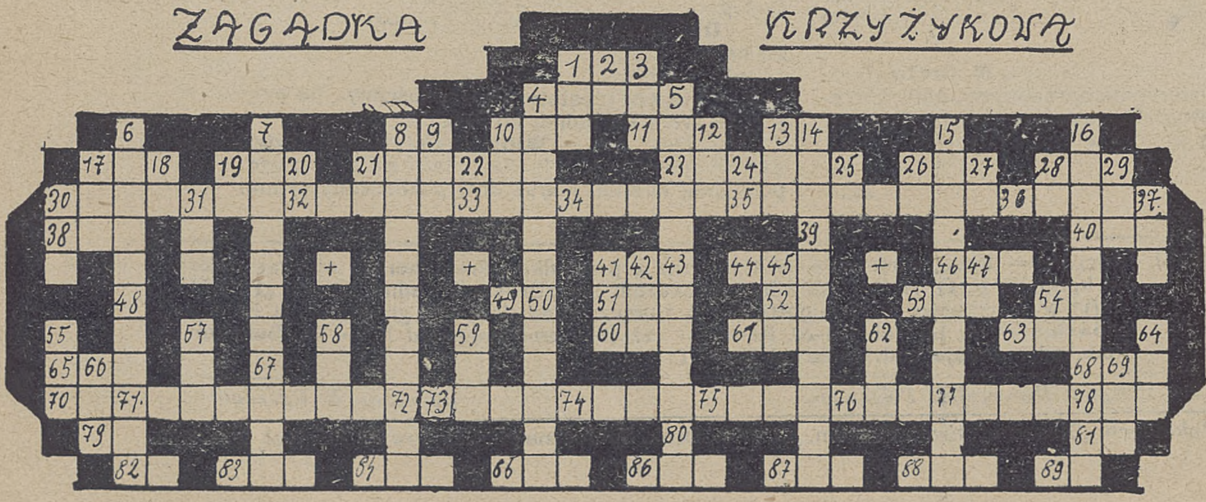
Do zagadki krzyżykowej
(nadesłała Stara Wiczyca z Bochni).

Wyrazy poziome.

1. Wielka zabawa. — 4. Imię żeńskie. — 8. Gdzie, po niemiecku. — 10. Sztuka, po łacinie. — 11. Tylko, po niemiecku, — 13. Pytajnik, wspak. — 17. Swara. — 19. Inaczej bicz. — 21. Mały przyrząd do oświetlania. — 23. Stan w Ameryce Półn. — 26. Inaczej niedobra. — 28. Podarunek. — 30. Ozdoba. — 32. — Gwiazdy, po łacinie. — 33. Pytajnik, wspak. — 34. Część pola. — 35. Przedmiot, mający chronić od nieszczęścia. — 36. Jest potęgą człowieka. — 38. Pasieka. — 40. Inaczej dmuchają. — 41. _ałobna materja. — 44. Rzeka w Rosji. 46. Imię żeńskie. — 49. Miasto bogatych wykopalisk. 51. — Inaczej uderzenie. — 52. Spółgłoska i samogłoska. — 53. Ma je każdy garnuszek. — 54. Samogłoska i spółgłoska. — 60. Dusza po francusku. — 61. Popularny artysta filmowy, komik. — 63. Pali się, ale bardzo słabo. — 65. Aleksandra, zdrobniałe. — 68. Pędzę, prowadzę, po łacinie. — 70. Rozrywka umysłowa. — 73. Szybko biegnie. — 74. Inaczej przyjemna. — 75. Rodzaj okrycia. — 76. Pobyt, inaczej. — 78. Przeczenie. — 79. Dźwięk Q. — 81. On, po francusku. — 82. Nazwa tonu. — 83. Kwiat polny. — 84. Rodzaj kleju. — 85. Nazwa miesiąca. — 86. Budynek mieszkalny. — 87. Oficer turecki. — 88. Używa się w ornamentach. — 89. Posiada, inaczej.

Wyrazy pionowe:

1. Rodzaj głosu. — **2.** Stara moneta rzymska. — 3. Gatunek ryby. — 4. Miasto w Małopolsce. — 5. Twórca. — 6. Część ręki. — 7. Przerwa w nauce. — 8. Stolica Polski. — 9. Kocham, po łacinie, wspak. — 10. Część sztuki teatralnej. — 12. Rzeka w Niemczech. — 13. Owad. — 14. Miara długości. — 15. Usilna prośba. — 16. — Gospodyni, po rusku. — 17. Owad, niszczący garderobę. — 18. Dwie spółgłoski. — 19. Aby, inaczej. — 20. Zaimek wskaz. — 21. Inicjały historyka rzymskiego, wspak. — 22. Rzeka we Włoszech. — 24. Inicjały bohatera polskiego, wspak. — 25. Nazwa tonu. — 26. Dwie spółgłoski. — 27. Przyimek, wspak. — 28. Nazwa tonu. — 29. Mocny napój. — 30. Kogut, inacz. — 31. Część szczęki. — 37. Inaczej mężczyzna. — 39. Narzędzie śmierci. — 41. Lód potrzaskany. — 42. Już, po łacinie.— 43. Woda płynąca. — 45. Zaimek rodz. ż. — 47. Jak pod 28. — 48. Rozrywka, zabawa. — 50. Hala maszyn.— 54. Część składowa pasieki. — 55. Inaczej nasyp. — 57. Istota Najwyższa. — 58. Skorupiak. — 59. Liczebnik.— 62. Dostojnik turecki. — 64. Człowiek, który ocalał w czasie potopu. — 66. Używa się do pieczętowania.— 67. Większe wzniesienie. — 68. Imię Anna, zdrobniałe.— 69. Ptaszek z czerwonem podgardlem. — 71. Ściana, inaczej. — 72. Zna, umie. — 77. Część twarzy. — 80. Jak pod 22.





Z Wydawnictwa.

Zbliżająca się sześćdziesiąta piąta rocznica powstania styczniowego odświeża w naszej pamięci nazwiska bohaterów walk powstańczych, złotemi głoskami wyryte na kartach historji narodu polskiego. Wielu z nich znamy dotychczas li tylko z nazwiska. Do tego przyczynia się niewątpliwie szczupła ilość biografij.

Wydana przez Polską Macierz Szkolną **„Monografje z powstania styczniowego“** Fr. Rawity - Gawrońskiego jest właśnie książką dostarczającą wielu ciekawych szczegółów z życia wodzów powstania 1863 r.

Przesuwają się przed naszemi oczyma piękne postaci: Zygmunta Sierakowskiego — wodza powstania na Litwie, Henryki Pustowojtównej—adjutanta dyktatora Langiewicza i wreszcie wodza słynnych „żuawów śmierci“ francuza Rochebrun'a. Starsze zastępy winny się zapoznać z temi biografjami jaknajprędzej.

*

Wyszedł już 14 numer „Zuchwałego Lotu“ nakładem Tygodnika Przygód i Powieści Księgarni M. Arcta.

Interesujące przygody młodego lotnika Fifi i jego przyjaciół czyta się jednym tchem, oczekując z niecierpliwością następnego numeru.

Sprobójcie przeczytać jeden numer, a wkrótce zaprenumerujcie całość.

*

Zima dostarcza amatorom fotografji zwykle bardzo wiele pięknych motywów. Aparat w ręku wytrawnego fotografa znajduje na każdym kroku ciekawe obrazki. Ileż traci drużyna, czy zastęp, który nie posiada w swem gronie kogoś, kto mógłby uwieczniać każdy ciekawy moment z jej życia. Przeto ci, którzy nie znają tego kunsztu artystycznego, winni przystąpić do jego poznania. W roczniku ubiegłym umieściliśmy cykl artykułów prof. St. Kotańca, podających praktyczne wskazówki fotografowania. Jednakże najwygodniej mieć dobry podręcznik.

Ostatnio wydany przez księgarnię **M. Arcta „Podręcznik fotografji“**, starannie opracowany, odda harcerzom - miłośnikom fotografji poważne usługi. Jest doskonałą encyklopedją wiedzy w tym zakresie.

Er.

K. Rosinkiewicz: **Rogaty djabełek i jego bajki.** Str. 167. Warszawa 1928. Księgarnia P.M.S. Już widzę szesnastolatka odrzucającego tę książkę ze słowami: Phi!—to dla dzieci, ja się bajkami nie zajmuję,—no i już dawno wyszedłem z tego wieku, w którym starsi zwykli straszyć młodzież rogatemi djabełkami. Lecz myliłby się ten, ktoby tak sądził. Bo choć tytuł istotnie „niewinny“, (jeśli wogóle djabełka i to rogatego można nazwać czemś niewinnem) treść poważna, zmuszająca miejscami do zastanawiania się. Dziwna to książka; może ją czytać każdy kto czytać umie, a nawet „wilczątka“ słabo czytające, niech poproszą swe nianie o przeczytanie bajek zawartych w książce, a stanowiących skończoną całość, zupełnie niezależną od przebiegu akcji samego wątku powieściowego.

Treść książki stanowi obrązek z życia polskiego prowincjonalnego miasteczka. Żyją tu ludzie nie dla siebie, ale jedni dla drugich.

Nie znają tu egoizmu. Ochronka dla sierot i ubogich dzieci, szkółka drzewek, hodowla jedwabnika, dom ludowy — oto teren zbożnej pracy mieszkańców miasteczka Z. To też nie dziwimy się wcale, gdy w końcu opowieści zawiązuje się wśród zetowian armja „jasnowidzów“, dlatego tak nazwaną: „bo przecież każdy, kto patrząc w przyszłość pragnie widzieć Polskę za pół wieku najpiękniejszą i najszczęśliwszą, godzien jest chyba nazwy jasnowidza“. Taka to jest ta armja.

To też choćby tylko dlatego, aby tych jasnowidzów poznać, warto tę książkę przeczytać.

Bejot.

Wszystkim druhnom i druhom, którzy nadesłali „Harcerzowi“ życzenia świąteczne i noworoczne, Redakcja składa serdeczne podziękowanie.

Odpowiedzi Redakcji.

Dh. J. Poźniak — Warszawa. Nadesłanych nam wiadomości nie wykorzystaliśmy z powodu ich obszerności. Fotografje niestety nie nadawały się.

Prosimy o streszczanie ponieważ nie możemy zamieszczać tak obszernych rzeczy. Po skróceniu artykuł możliwy do druku, także i z życia drużyny. Zdjęcia muszą być bardzo wyraźne i koniecznie na błyszczącym papierze. Prosimy o pamięć.

Dh. Michaś — Dąbrowa Górnicza. Kochany Druhu bardzo dziękuję za przysłane prace i proszę o przysyłanie możliwie częstej korespondencji z Waszego hufca. Wierszy niestety nie zamieścimy. Na przyszłość piszcie tylko na jednej stronie.

Chudy Jeż — Włocławek. Bardzo dziękujemy za korespondencje. Piszcie jednak na przyszłość tylko po jednej stronie. Marsz drny pozbawiony rytmu.

PRENUMERATA WYNOSI: Rocznie — 16 zł., kwartalnie — 4 zł. wraz z przesyłką. Prenumeratę wpłacać należy na konto P. K. O. Nr. 10.020 albo przekazem pocztowym do administracji „HARCERZA“ w Warszawie, ul. Traugutta Nr. 2, Numer pojedyńczy—40 gr. Redakcja Al. Ujazdowskie 37 m. 12. Tel. 101-20. Redaktor urzęduje codziennie od 18 — 19. Sekretarz Redakcji urzęduje codziennie od 12 — 13.

Wydawca: *Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego.* Redaktor: *E. Ryszkowski.*

Klisze wykonano w Zakładach „Bluszczu“ Krak. Przedm. 99. Druk. Społeczna pl. Grzybowski 3-5. Tel. 205-80.